



Normalizacja stosunków radziecko-jugosłowiańskich sprzyja utrwaleniu pokoju w Europie

Wywiad prezesa Rady Ministrów PRL
Józefa Cyrankiewicza
dla dziennika „Prawda”

MOSKWA PAP. „Prawda” z dnia 11 bm. publikuje wywiad prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józefa Cyrankiewicza, udzielony korespondentowi warszawskiemu dziennika.

Korespondent „Prawdy” w Warszawie zwrócił się do prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Józefa Cyrankiewicza z prośbą o udzielenie odpowiedzi na szereg pytań dotyczących deklaracji rządów Związku Radzieckiego i Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii. Poniżej podane są pytania korespondenta i otrzymane odpowiedzi.

PYTANIE: Jak polska opinia publiczna ocenia znaczenie rozmów między Związkiem Radzieckim a Jugosławią dla utrwalenia pokoju w Europie i na całym świecie?

ODPOWIEDZ: Społeczeństwo polskie przyjęło z pełnym zadowoleniem przebieg i wynik rozmów belgradzich.

Polityka Związku Radzieckiego wobec Jugosławii w ostatnim okresie zmierzała wyraźnie do przezwyciężenia obciążenia niedawnej przeszłości. Społeczeństwo polskie z całym zrozumieniem i życzliwością odnosiło się do normalizacyjnych posunięć polityki radzieckiej wobec FLRJ.

ZSRR szanując suwerenność wszystkich krajów w myśl zasad leninizmu, nie szczędzi wysiłków, aby usunąć wszystkie punkty zapalne w stosunkach między państwami i narodami. W wypadku Jugosławii dążenia te na wiazują do wspólnych tradycji rewolucyjnych i do tradycji wspólnych walk z okupantem hitlerowskim.

Napięcie stosunki między Jugosławią a ZSRR oraz krajami demokracji ludowej wykorzystywane były skwapliwie przez siły reakcji i agresji dla rozniecania konfliktów między narodami, podsyłania nieufności i utrudniania konsolidacji sił pokojowych na całym świecie.

Dlatego też powitaliśmy z zadowoleniem deklarację rządów ZSRR i FLRJ nie tylko jako poważny wkład do normalizacji aktualnych stosunków, ale również jako wyraz i jako otwarcie szerokości możliwości dalszego rozwoju wszechstronnych i przyjaznych stosunków z Jugosławią w oparciu o wspólne cele, którymi żywią się nasze narody. W tym też kierunku rozwijać się będą stosunki między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej, dzięki dobrej woli zainteresowanych narodów.

PYTANIE: Jaką rolę, w naszym zdaniem, odegra deklaracja rządów ZSRR i FLRJ dla osłabienia napięcia międzynarodowego i pokojowego uregulowania nie rozwiązywalnych problemów?

ODPOWIEDZ: Deklaracja rządów ZSRR i FLRJ jest poważnym wkładem w dziedzinę pokojowego rozwiązywania zagadnień międzynarodowych. Sprzyja ona rozstrzygnięciu podstawowych za gadnień naszych czasów: utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej, rozładowania napięcia w stosunkach między państwami. Deklaracja rządów ZSRR

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 139 (2683) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA 1955 R. CENA 20 GR

Przeciwno wojnie -ZA POKOJEM

Posiedzenie rozszerzonego Prezydium PKOP w sprawie omówienia i oceny

- kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim
- przygotowań do Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju

WARSZAWA PAP. W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza posiedzenie rozszerzonego Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. Na posiedzeniu dokonano oceny ogólnonarodowej kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim i przebieg przygotowań do Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach. Wybrano też delegację polskich obrońców pokoju na Zgromadzenie w Helsinkach oraz uchwalono jednomyślnie tekst rezolucji, precyzującej stanowisko polskiego ruchu obrońców pokoju wobec aktualnych wydarzeń międzynarodowych.

Posiedzenie zajął Jarosław Iwaszkiewicz. W Helsinkach — stwierdził on — spotkają się wybitni przedstawiciele 75 krajów, reprezentujący różne środowiska i poglądy, by dokonać szczerzej wymiany zdań i dojść do porozumienia w sprawie środków, wiodących do odprężenia sytuacji międzynarodowej. Wydarzenia ostatnich lat i miesięcy dowiodły, że opinia jest wielką siłą polityczną, zdolną wpłynąć na pokojowy rozwój wydarzeń.

Członek Prezydium PKOP — poseł Józef Kalinowski złożył następnie sprawozdanie z przebiegu kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim. Stwierdził on, że 20 milionów podpisów, złożonych pod apelem to jeszcze jedno świadectwo tego, że naród nasz jednomyślnie solidaryzuje się z walką narodów o pokój.

Mówca podkreślił bardzo żywy udział najszerszych warstw społecznych w kampanii przygotowań. W całym kraju odbyło się ponad 90 tysięcy zgromadzeń i zebrań, ponad 500 tysięcy ludzi zabierało głos w dyskusjach, wyrażało opinie na temat sprawy walki o pokój. Wiele pięknych przykładów patriotycznej postawy społeczeństwa, podejmowania zobowiązań w dziedzinie produkcji, przytoczyli też renowi działacze, jak W. Krasoń z Poznania, B. Roskiewicz z Wrocławia, J. Bukaj z Krakowa.

O przygotowaniach do Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach poinformował uczestników posiedzenia członek Prezydium PKOP, członek Światowej Rady Pokoju — poseł Osiast Dłuski.

Omawiając zadania i znaczenie Zgromadzenia w Helsinkach, poseł Dłuski podkreślił, że delegacja polska przybędzie do Helsinek ożywiona pragnieniem szczerzej współpracy ze wszystkimi przedstawicielami sił pokojowych i z tymi, którzy dotychczas nie współdziałali ze Światową Radą Pokoju. Delegacja polska dążyć będzie do znalezienia wspólnej platformy działania w imię idei pokojowego rozwiązywania zagadnień międzynarodowych drogą rokowań i w celu przekształcenia planów pewnych kół agresywnych, którym zależy na podsygnięciu ogólnego napięcia.

W ten sposób delegacja polska w miarę swych moż-

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Uwłaszczenie i uregulowanie nie uporządkowanych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa

Omówienie dekretu Rady Państwa

WARSZAWA PAP. W uchwale o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolnej II Zjazd PZPR wskazał m. in. na konieczność uporządkowania spraw własności ziemi tych chłopów, którzy — gospodarując na ziemi państwowej — nie mieli jeszcze tych spraw całkowicie uregulowanych.

Realizując uchwałę partii, przyspieszono przede wszystkim wydawanie aktów własności na ziemię, jaką chłopci otrzymali z reformy rolnej i z osadnictwa. W roku 1954 i w roku bież. wydano ponad 230 tys. aktów własności, czyli niemal wszystkim, którzy nie otrzymali ich w latach poprzednich. Dzięki temu ogólna liczba rolników, którzy od 1944 do połowy bież. roku uzyskali pełne prawo własności na ziemi z reformy rolnej i z osadnictwa, wynosi obecnie ponad milion.

Pozostała jednak poważna liczba chłopów, posiadających we władaniu grunty państwowe, których prawny stan własności nie został dotychczas uregulowany. Nie byli również uregulowane sprawy rozliczenia repatriantów i uwłaszczenia długoletnich dzierżawców ziemi państwowej.

Aby zrealizować te zadania partii, Rada Państwa uchwaliła dekret o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw własności ziemi z reformy rolnej i osadnictwa. Tekst dekretu ogłoszo

ny został w Dzienniku Ustaw PRL nr 18 — poz. 107.

Główne postanowienia tego dekretu przewidują: uwłaszczenie dzierżawców i innych użytkowników gruntów państwowych oraz zwolnienie repatriantów od obowiązku rozliczania się z gospodarstw, które otrzymali w zamian za nieruchomości po zostawione za granicą.

Wykonanie postanowień dekretu będzie miało ogromne znaczenie dla naszej wsi. Jak się oblicza, skorzysta o niego blisko 500 tys. rodzin chłopskich.

Stwarzając podstawę do uporządkowania nie uregulowanych dotychczas spraw chłopskiej własności ziemi, wydany dekret przyczyni się niewątpliwie do umocnienia u chłopów poczucia własności ziemi, na której gospodarują indywidualnie bądź ze spółow.

Aby w pełni ocenić korzyści, jakie przyniesie chłopom wprowadzenie w życie dekretu Rady Państwa, wystarczy choćby pokrótce zapoznać się z poszczególnymi jego postanowieniami.

Uwłaszczenie dzierżawców

Na podstawie przepisów dekretu rolnicy otrzymują na własność grunty państwowe, które dzierżawili co najmniej przez 3 lata i sami na nich gospodarują. Jak się oblicza, z tego prawa skorzysta ok. 200 tys. rodzin chłopskich, mających w dzierżawie grunty państwowe. Wydzierżawili je oni od Państwowego Funduszu Ziemi — po 1 stycznia 1945 r. oraz dawniej — od państwa bądź też od obszarników, którzy na podstawie dekretu o reformie rolnej zostali uwłaszczeni.

W celu uregulowania tych ważnych spraw, które znalazły wyraz w uchwale II Zjazdu partii Rada Państwa uchwaliła wszystkim dzierżawcom pełne możliwości uzyskania dzierżawionej ziemi na własność. Warunki, na jakich obywateli uwłaszczano, są dla nich niezwykle korzystne. Przy nadawaniu dzierżawionej ziemi zostanie oszacowana i od ceny szacunkowej odejmie się pełną sumę czynszu dzierżawnego, jaką chłop płacił Państwowemu Funduszu Ziemi, a także 5 proc. ceny szacunkowej gospodarstwa za każdy rok dzierżawy przed 1 stycznia 1945 r. Tak więc czynsz dzierżawny płacony dawnym właścicielom i Państwu Fund. Ziemi potraktowany został jako zwykłe raty przy kupnie. Dzięki temu pewna część dzierżawców będzie przy uwłaszczeniu wolna od spłat za ziemię.

Nie będą nadawane na

N. A. Bułganin otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socialistycznej

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

W związku z 60 rocznicą urodzin przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR towarzysza N. A. Bułganina i w uznaniu jego wybitnych zasług wobec partii komunistycznej i narodu radzieckiego nadać się towarzysowi Nikołajowi Aleksandrowiczowi Bułganinowi tytuł „Bohatera Pracy Socialistycznej” z jednocześnie wręczeniem mu Orderu Lenina i złotego medalu „Sierp i Młot”.

Doroczny spis rolny

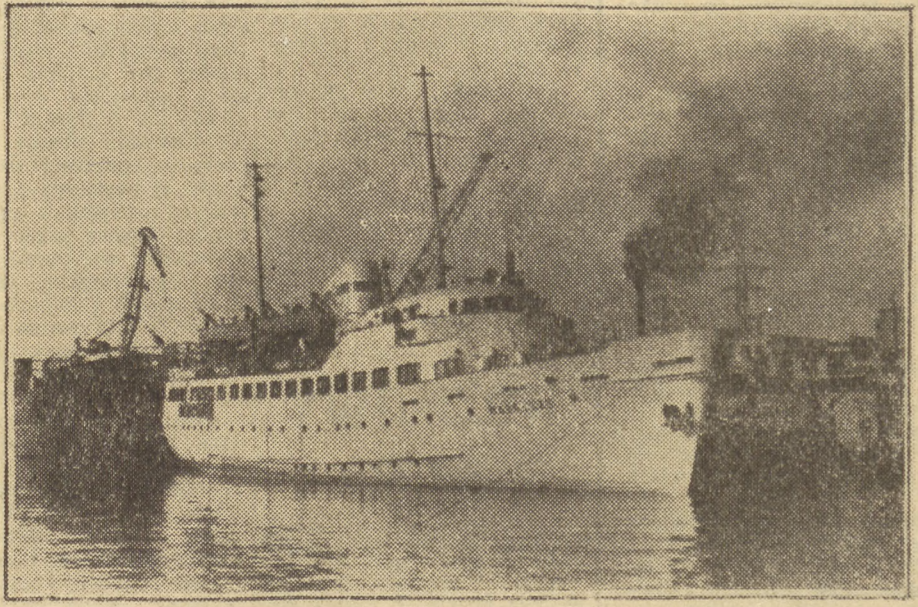
WARSZAWA PAP. W poniedziałek, 13 bm. rozpoczyna się doroczny spis rolny. Przeprowadzony on będzie w całym kraju na tych samych zasadach co w latach poprzednich, przy zastosowaniu takich samych formularzy spisowych.

W dniach od 13 do 18 czerwca rachmistrze spisowi przeprowadzą spis, odwiedzając wszystkie indywidualne gospodarstwa rolne oraz właścicieli zwierząt gospodarskich, nie posiadających ziemi — i wypełnia formularze na podstawie informacji udzielonych przez chłopów lub przez dorosłych członków ich rodzin.

Skład delegacji polskiej na Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju w Helsinkach

ANTONI BASINSKI — profesor chemii fizycznej, rektor Uniwersytetu im. M. Kopernika, Toruń;
PAWEŁ BECK — zastępca kierownika Polskiej Ludowej, rektor kopalni „Pstrowski”, Stalino-
gród;
JANINA BRONIEWSKA — II teratka, Warszawa;
LEOPOLD CHROBAK — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej, Kielce;
RYSZARD DEPERASIŃSKI — działacz społeczny, sekretarz PKOP, Warszawa;
OSTAP DŁUSKI — poseł na Sejm, Warszawa;
EUGENIUSZ EIBISCH — artysta — malarz, profesor Akademii Sztuk Plastycznych, Warszawa;
MARIAN FOLFAŚSKI — inżynier z Huty im. Lenina, Nowa Huta;
STANISŁAW GAWLIK — tkaczka z Zakładów im. Dzierżyńskiego, Łódź;
JERZY GOŁOŃSKI — lekarz, Białystok;
WŁADYSŁAW GORALSKI — działacz społeczny, Warszawa;
JANINA GROCHOWSKA — nauczycielka, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Związku Kobiet, Lublin;
BARBARA HESSE — BUKOWSKA — pianistka, laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Warszawa;

DOMINIK HORODYŃSKI — redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro”, poseł na Sejm, Warszawa;
KS. PROF. dr STANISŁAW HUET — wikariusz generalny Archidiecezji Krakowskiej;
LEOPOLD NIELEK — profesor fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Warszawa;
JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — pisarz, przewodniczący PKOP, poseł na Sejm, Warszawa;
EDWARD JANUCHOWSKI — metalowiec — racjonalizator z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, poseł na Sejm;
WIKTOR KŁOSIEWICZ — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, poseł na Sejm, Warszawa;
TADEUSZ KONWICKI — II teratka, Warszawa;
ROMAN KORNECKI — publicysta, Warszawa;
ANNA KOWALSKA — literatka, Warszawa;
JOZEF KRASOŃSKI — profesor paleontologii Uniwersytetu Warszawskiego, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, Warszawa;
WINCENTY KRASOŃSKI — działacz społeczny, Poznań;
LEON KRUCZKOWSKI — piarsz, prezes Związku Literatów Polskich, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za udział w pokroju między narodami”;
STANISŁAW KULCZYŃSKI — wicemarszałek Sejmu, profesor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Wrocław;
OSKAR LANGE — profesor ekonomii, rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, Warszawa;
TADEUSZ LEIR — SPŁAWINSKI — profesor filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, Kraków;
JOZEF OZGA — MICHAŁSKI — wicemarszałek Sejmu, sekretarz NKW ZSL, Warszawa;
ZYGMUNT SKIBIŃSKI — architekt, przewodniczący Komitetu dla Spraw Urbanistycznych i Architektury, Warszawa;
ANDRZEJ SOLTAN — profesor fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, Warszawa;
JOZEF URBAN — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, Letnisko, woj. szczeciński;
ZOFIA WASILKOWSKA — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, poseł na Sejm, Warszawa;
ZOFIA ZAJĄCZOWSKA — chłopka ze wsi Braciejowa, woj. rzeczowski;
JAN ZYMEŁKA — inżynier z Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, wojództwo opolskie.



W stoczni w Budapeszcie został spuśczonej na wodę nowoczesny statek „Mazowiec” przeznaczony dla Polski. Długość jego wynosi 65 m, a szerokość 9 m. Statek może zabrać 600 pasażerów. Na zdjęciu: statek „Mazowiec” w stoczni budapeszteńskiej. Fot. CAF

KOMUNIKAT Prezydium WRN

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że w związku ze spisem rolnym G. U. S., który będzie przeprowadzany w dniach od 13 do 18 bm., zostały przesunięte terminy II ogólniej lustracji stonkowej z 15 i 16 bm. na 20 i 21 bm.

W powiatach: Elbląg, Kwidzyn, Malbork, Nowy Dwór, Sztum, Puck i na terenie miast: Gdańsk, Gdynia, Sopot, Elbląg, gdzie zgodnie z zarządzeniem Prezydium Woj. Rady Narodowej lustracja miała się odbyć dnia 15. VI. br., odbędzie się ona w dniu 20. VI. (w poniedziałek), a w powiatach: Kartuski, Kościerzyna, Tczew, Lębork, Wejherowo, Starogard, Pruszcz Gdański i na terenie miasta Tczew, gdzie lustracja miała się odbyć dnia 16. VI. br., odbędzie się ona w dniu 21. VI. (we wtorek).



PRASA amerykańska z nieukrywaniem złością przyjął, belgradzka deklarację rządów ZSRR i Jugosławii. Dziennik „Chicago Tribune” stwierdza, wręcz, że nie podoba się ona Waszyngtonowi, gdyż „jest przeciwna ustalonej polityce amerykańskiej”.

Takich wydarzeń, które nie podobają się Waszyngtonowi, gdyż są „przeciwnie ustalonej polityce amerykańskiej”, przybiera z każdym dniem.

NOWE PERSPEKTYWY

DO wydarzeń takich należy niewątpliwie doniesienie propozycji rządu ZSRR skierowaną do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej (Niemcy zachodnie) w sprawie nawiązania dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków pomiędzy obydwojema krajami. Do wydarzeń takich należą też toczące się w Londynie rozmowy radziecko - japońskie w sprawie normalizacji stosunków pomiędzy Japonią a Związkiem Radzieckim.

Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej oraz z wypowiedzi waszyngtońskich polityków, wydarzenia te mocno, bardzo mocno niepokoją kierowników polityki USA. Niepokój ich również reakcja opinii publicznej na te wydarzenia.

Ważnym przykładem sprawy radzieckiej noty skierowanej do rządu Niemiec zachodnich. Zawarte w niej propozycje wywarły olbrzymie wrażenie na całym świecie i, rzecz naturalna, szczególnie głośnym echem odbiły się w Niemczech. Centralny organ SED — „Neues Deutschland”, wyrażając przekonania olbrzymiej większości Niemców, pisze: „Propozycja radziecka daje rządowi bolskiemu wielką szansę i realną możliwość ukroczenia w swej polityce zagranicznej na drogę, która by zapobiegła utrąceniu Niemiec w nową katastrofę wojenną. Nikt w Niemczech nie zrozumiałby tego, gdyby rząd bolski nie skorzystał z tej szansy”.

Również reakcja społeczeństwa zachodnio - niemieckiego, prasy zachodnio - niemieckiej i wielu polityków bolskich świadczy wymownie o ogromnym wrażeniu, jakie w Niemczech zachodnich wywarły propozycje radzieckie. Wielu deputowanych bolskich z miejsca wypowiedziało się za przyjęciem propozycji radzieckich. Warto przy tym wskazać, że deputowani, o których mowa, reprezentują wszystkie partie zachodnio - niemieckie łącznie z partią adenauerowską.

Sposób, w jaki opinia zachodnio - niemiecka przyjęła radzieckie propozycje, mocno niepokoi Waszyngton. I tak np. zdenerwowany komentator agencji „Associated Press” stwierdza, że na rząd Adenauera od dawna już wywierany jest silny nacisk ze strony wszystkich partii politycznych, aby odgrywał on bardziej niezależną rolę w sprawach międzynarodowych. Dziennik „New York Times” podkreśla, że „Adenauer nie będzie miał innego wyboru poza przyjęciem propozycji do Moskwy”, pisze, że zachodnio - niemieckie kółka oficjalne przyznają, iż społeczeństwo Niemiec zachodnich oczekuje od Adenauera wykorzystania każdej sposobności w celu posunięcia naprzód sprawy zjednoczenia Niemiec, i że zignorowanie tych uczuć naraziłoby go na klęskę polityczną.

W INTERESIE NASZEGO NARODU

SPOŁECZEŃSTWO polskie z uznaniem przyjęło propozycje radzieckie, gdyż odpowiadają one polskiej racji stanu. Składa się na to szereg czynników. Wymienimy parę z nich. W interesie naszego narodu leży odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Normalizacja stosunków pomiędzy Niemcami zachodnimi a ZSRR służyłaby temu odprężeniu. W interesie wszystkich narodów, w tej liczbie narodu polskiego, leży utworzenie zjednoczonego i pokojowego państwa niemieckiego. Nie ulega wątpliwości, że normalizacja stosunków pomiędzy NRF a ZSRR przyczyniłaby się do uniezależnienia się Niemiec zachodnich od USA i siłą rzeczy ułatwiłaby pewne zbliżenie pomiędzy obu częściami Niemiec. A jedno i drugie sprzyjałoby pokojowemu zjednoczeniu Niemiec. W interesie narodu polskiego leży zabezpieczenie nienaruszalności granicy polskiej na Odrze i Nysie. Niewątpliwie normalizacja stosunków z NRF stworzyłaby korzystne warunki dla wzmożenia aktywności sił stojących w Niemczech na stanowisku nienaruszalności tej granicy.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

JEDNYM z celów propozycji radzieckich jest stworzenie atmosfery jak najbardziej sprzyjającej pomyślnemu rozwojowi rozmów szefów rządów czterech mocarstw. Rzecz zrozumiała, że normalizacja stosunków pomiędzy NRF a ZSRR może tylko służyć sprawie złagodzenia odprężenia w sytuacji międzynarodowej, a to z kolei stwarza klimat sprzyjający wszelkim rokowańom.

Zgola inaczej na sprawę tę zapatrują się politycy waszyngtońscy, którzy pod naporem rzeczywistości zmuszeni byli pozytywnie ustosunkować się do sprawy zwolnienia konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Przypisali oni do stwarzania wokół konferencji atmosfery pesymizmu. Jak pisze agencja „Associated Press”, „Dulles, uparcie pomniejsza ewentualne rezultaty konferencji”, a z ust niedobrego polityka waszyngtońskiego padają słowa niewiary w pozytywne wyniki konferencji czterech mocarstw. Cel tej akcji jest jasny. Chodzi im o stworzenie atmosfery, ułatwiającej stopniowanie rokowań.

Ale inne jest stanowisko światowej opinii publicznej. Jakże znamienny dla dzisiejszych nastrojów w świecie jest artykuł, burzliwego dziennika francuskiego „Monde” pt. „Etap na drodze pokoju”. Zastanawiając się nad rozmowami radziecko - jugosłowiańskimi, autor artykułu pisze: „Rozmowy radziecko - jugosłowiańskie wskazują, drogę, którą powinna pójść i Francja, o czym niedługo nie będziemy wspominaliśmy... Aby przyjąć przywódców radzieckich, Tito nie prosił nikogo o pozwolenie. Czy Francja, aby nadać nowy obrót swoim tradycyjnym przyjaznym stosunkom z Czechosłowacją i Polską, musi się zwracać do kogoś o zezwolenie?”

Z prasy francuskiej przebiega coraz częściej coś w rodzaju późniejszego żalu. Żalu, że Francja nie wykorzystata w swoim czasie wielkich okazji, jakie stały przed nią. Okazy odegrała duży rolę na arenie międzynarodowej. Roli inicjatora rozmów między rządem wielkich mocarstw. Niewątpliwie żal ten pogłębia dziś u niedobrego polityka francuskiego fakt, że znalazły się państwa, które, jak chociażby Indie czy nawet Indonezja lub Burma, prowadząc niezależną politykę, potrafiły zdobyć sobie uznanie światowej opinii publicznej, zdobyć sobie ważne miejsce na arenie międzynarodowej.

W chwili obecnej w stolicy ZSRR bawi premier Indii, Nehru. Przed paroma dniami był on w Czechosłowacji. Chiny odwiedził ostatnio premier Indonezyjski, Sastromadjojo. W Jugosławii bawi premier Burmy, U-Nu. Co jest celem tych wizyt? Doprowadzić do zbliżenia pomiędzy państwami o różnych ustrojach polityczno - społecznych.

Wizyty te dobitnie świadczą o rosnącej roli państw azjatyckich, Świadczą o tym, jak wiele zmieniło się w świecie w ostatnich latach. A zmiany te — raz jeszcze nawiązując do słów dziennika „Chicago Tribune” — „przeciwnie są ustalonej polityce amerykańskiej”. Tak jak przeciwnie jest amerykańskiej polityce, co służy sprawie pokoju, sprawie zbliżenia między narodami, sprawie pokojowego współistnienia.

Tadeusz Gumowski

Przeciwko wojnie - ZA POKOJEM

Rozmowa
N. A. Bułganina
z premierem Nehru

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi: Dnia 10 bm. odbyła się na Kremlu rozmowa między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganinem i premierem Republiki Indijskiej Jawaharłalem Nehru.

W rozmowie wzięli udział pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. M. Kaganowicz i A. I. Mikojan.

Podczas rozmowy obecne były również osoby towarzyszące premierowi Nehru.

Normalizacja stosunków radziecko - jugosłowiańskich

(Dokończenie ze str. 1)

ostrzeżenia napięcia między narodowego i zwiększenia niebezpieczeństwa wojny, staje na stanowisku systemu bezpieczeństwa zbiorowego, jako najpewniejszej drogi do utrwalenia pokoju. Otwiera to dalsze możliwości walki o realizację europejskiego i światowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Deklaracja otwiera dalsze możliwości rozwinienia i skumulacji sił w walce o utrwalenie pokoju.

Deklaracja stoi na stanowisku przywrócenia Chinom ludowym należnego im miejsca w ONZ oraz zaspokojenia praw Chińskiej Republiki Ludowej do wyspy Tajwan, stanowiącej integralną część jej terytorium.

Szczególnie ważne są wspólne zadania, jakie stawia deklaracja w dziedzinie walki o rozbrojenie i zakaz broni masowej zagłady.

Deklaracja wiąże z postulatami tem zakazu sprawę wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych dla dobra ludzkości.

Deklaracja stawia zadanie niemieckie w jego naturalnym związku z systemem bezpieczeństwa europejskiego i potwierdza raz jeszcze prawo narodu niemieckiego do uzgodnionego rozwiązania problemu niemieckiego w myśli interesów Europy i samych Niemców na zasadach demokratycznych.

Doświadczenia przyjaźni, doświadczenia stosunków między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną jest potwierdzeniem owocności tej zasady w stosunkach międzynarodowych.

Deklaracja stwarza warunki ożywionej współpracy w dziedzinie kultury, nauki, sztuki i oświaty z Jugosławią i będzie sprzyjać rozwojowi międzynarodowej współpracy gospodarczej.

W ten sposób deklaracja rządów ZSRR i FLRJ odegra poważną rolę w wysiłkach zmierzających do odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Pytanie: Jakie znaczenie mają zasady ogłoszone w deklaracji radziecko-jugosłowiańskiej dla utrwalenia i rozszerzenia współpracy między narodami?

Odpowiedź: Deklaracja ta uwpakowuje podstawowe zasady współpracy między narodami, a mianowicie: niepodzielność pokoju, na której

ROZMOWY

Kriszny Menona

NOWY JORK PAP. Do Nowego Jorku przybył stały delegat Indii w ONZ i specjalny wysłannik premiera Nehru — Krisznan Menon. W sobotę Menon odwiedził sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöldę. We wtorek ma on spotkanie z Eisenhowerem i Dullesem. Poprzednio, po wizycie w Cichym Oceanie, Menon odbył rozmowy w Londynie i Ottawie.

Posiedzenie rozszerzonego Prezydium PKOP

(Dokończenie ze strony 1)

kimi mifującymi pokój narodami i pragnie rozwijać współpracę z siłami pokojowymi wszystkich krajów. re zolucja stwierdza:

„Tę jedyną siłą, która może przetrwać i przetrwać, jest jedność ludu polskiego. Jedność ta jest podstawą wszelkiej polityki pokojowej. Jedność ta jest podstawą wszelkiej polityki pokojowej. Jedność ta jest podstawą wszelkiej polityki pokojowej.”

— Jesteśmy przeciw polityce zimnej wojny, przeciw tworzeniu bloków wojennych w Europie i w Azji. — Jesteśmy za polityką pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa zbiorowego.

— Jesteśmy przeciw polityce z „pozytywności”, za po-

lityką rokowań i powszechnego rozbrojenia;

— Przeciw przygotowaniu do wojny atomowej, za bezwzględny zakazem użycia broni atomowej i zniszczeniem istniejących już zapasów pod ustanowioną kontrolą międzynarodową.

— Przeciw odbudowie militarystyki niemieckiej, za zjednoczeniem Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

— Przeciw wojnie — za pokojem.

Polska delegacja na zgromadzenie przedstawicieli sił pokojowych w Helsinkach uczuła się, że przyczyniła się do zwycięstwa idei rokowań i porozumienia między narodami, na zasadzie pokojowego współistnienia państw niezależnie od ich systemu społecznego.

W tym duchu polscy obrońcy pokoju przesyłają Światowemu Zgromadzeniu Sił Pokojowych w Helsinkach gorące pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Uczestnicy rozszerzonego prezydium PKOP wybrali 35-osobową delegację polską do ruchu obrońców pokoju na zgromadzenie w Helsinkach. (Skład delegacji podajemy oddzielnie).

Strajk angielskich kolejarzy trwa nadal

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reuters, strajk angielskich maszynistów i palaczy kolejowych trwa już 15 dni. Apel ministra pracy Moncktona, który wezwał kolejarzy do podjęcia pracy, nie odniósł skutku.

Zawiodły również nadzieje na pomyślny wynik rozmów między przedstawicielami strajkujących a reprezentantem kolei angielskich Robertsonem i tym samym na zlikwidowanie strajku w końcu tygodnia. Rozmowy te odroczone zostały do poniedziałku.

Agencja Reutersa podaje, że przywódcy 70 tys. maszynistów i palaczy nie są zadowoleni z propozycji przedstawionych przez komisję transportową, która wzywała do podjęcia pracy, nie odniósł skutku.

W Londynie odbyła się narada przywódców strajkujących, którzy postanowili nie podejmować żadnej decyzji aż do chwili wyjaśnienia treści propozycji przedstawionych przez kierownictwo brytyjskich związków zawodowych (TUC).

Według ostatnich doniesień, 400 jednak w Liverpoolu pęknęło do pracy. W dalszym ciągu jednak strajkuje 19.793 jadących. 261 statków zostało unieruchomionych wskutek strajku.

Naród polski jest żywo zainteresowany w realizacji tych możliwości, które wyrażają się w rozwoju i pogłębieniu naszych wzajemnych stosunków z Jugosławią.

Rząd polski ze swej strony podjął już kroki w kierunku normalizacji stosunków polsko - jugosłowiańskich oraz stworzenia atmosfery przyjaźni i współpracy między oboma krajami. Polskie masy pracujące wysiłki te całkowicie popierają.

Członkowie naszej partii, naszych organizacji zawodowych, społecznych i kulturalnych powitali z zadowoleniem zamiar popierania i ułatwiania współpracy między organizacjami społecznymi ZSRR i Jugosławii w drodze nawiązywania kontaktów, nieskrępowanej wymiany poglądów oraz socjalistycznych doświadczeń i ze swej strony poczyniła wysiłki, by między Polską a Jugosławią rozwijała się współpraca korzystna dla dobra naszych narodów, dla dobra sprawy pokoju i zwycięstwa między narodami.

Rząd Polski ze swej strony zmierza będzie do rozwinienia przyjaźni i współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Federacją Ludową Republiką Jugosławii.

Inauguracja Tygodnia Straży Pożarnych

W sobotę, 11 bm. o godz. 16 wyruszyli z placu Zebrań Ludowych w Gdańsku strażackie jednostki zmotoryzowane z trójmiasta — miejskie i portowe inaugurując Tydzień Straży Pożarnych.

Piętnaście wozów strażackich przejechało ulicami Gdańska, budząc ogólnie zainteresowanie mieszkańców. Przed pomnikiem Czołgistów strażacy złożyli wieniec ku czci poległych za wyzwolenie Gdańska. Wieniec złożono również w Sopocie na pły cie pamiątkowej przed Komitetem Miejskim PZPR oraz na cmentarzu wojkowym w Redłowie.

Po przyjeździe do Gdyni — jednostki zmotoryzowane ustawiły się na skwerze Kościuszki — miejscu kapistrzyku.

Jednocześnie spod Prez. MRN w Gdyni wyruszyli w kierunku skweru Kościuszki, piesze jednostki straży pożarnej: miejskie, marynarki wojenne, portowe z Gdańska, Gdyni i Szczecina.

Rozpoczął się tradycyjny kapistrzyk. Komendant Straży Pożarnej Gdyni kpt. A. Stankiewicz składa raport komendantowi wojewódzkiemu kpt. J. Trojanowskiemu. Wokół zwarte szeregi strażaków z Gdańska, Gdyni i Szczecina. Kpt. Trojanowski melduje z kolei — wiceprzewodniczącemu Prezydium WRN Kazimierzowi Okoniewskiemu zakończenie kapistrzyku i gotowość do rozpoczęcia Tygodnia Straży Pożarnych.

Wiceprzewodniczący Prezydium WRN Okoniewski przemawia do jednostek straży pożarnej i licznie zgromadzonych mieszkańców Gdyni.

Ob. Okoniewski podkreślił bojową postawę strażaków w akcjach przeciwpożarowych. Powiedział m. in. „Straże pożarne Wybrzeża w okresie 10-lecia miały poważne osiągnięcia. Tysiące członków ochotniczych straży pożarnych i korpusu technicznego pożarnictwa na terenie naszego województwa spełniały swój szlachetny obowiązek, narażając wielokrotnie życie i zdrowie w walce z pożarami. W obecnej chwili na terenie województwa gdańskiego działa ponad 10-tysięczna reszta pożarników, zaangażowanych w nowoczesny sprzęt techniczny. Około 90 proc. pożarników pełni swą służbę społecznie, będąc członkami ochotniczych straży pożarnych.

Wielu test członków straży pożarnej, którzy zasługują na najwyższe uznanie. Do takich należą: Józef Rogacki z Elbląga, Marian Głódny ze Starogardu, Dominik Groblewski z Gdyni i wielu innych.

„Trzeba — mówił dalej wiceprzewodniczący WRN Okoniewski — aby po zakończeniu Tygodnia strażacy walczyli z pożarami i ich przyczynami wzrastała na siłę, stała się sprawą codziennego troski w przemyśle, w rolnictwie, w domu i w szkole. Abyśmy osiągnęli zmniejszenie do minimum pożarów i strat w naszym województwie”.

Uroczyste zapoczątkowanie Tygodnia Straży Pożarnych przewiduje w swym programie szereg atrakcyjnych i pouczających zarządzeń imprez i pokazów. Pierwsze pokazy odbyły się w ub. niedzielę w Gdyni.

Uwłaszczenie i uregulowanie nie uporządkowanych spraw własności ziemi

(Dokończenie ze str. 1)

wiek, pozostających po zaprzeczeniu reformy, rolni, zdecydowała prezydja wojewódzkich rad narodowych

Uwłaszczenie innych użytkowników gruntów państwowych

Decret postanowił, że zapłacili oni na poczet ce ny ziemi zaliczki w wysokości, jaką musieli na podstawie przepisów o przedwojennej burżuazji — „obszarniczej” reformie r-nej wnieść przed objęciem gospodarstw. Przepisy o przedwojennej reformie rolniej zobowiązywały chłopów do „zapłacenia od razu 15 proc. umówionej ceny, jeżeli nabywane było tzw. gospodarstwo wzorowe, 5 proc. jeżeli z nabywanej ziemi powstało gospodarstwo samodzielne oraz 10 proc. we wszystkich innych wypadkach (np. przy dokonywaniu gruntów w do własne go gospodarstwa). Taką właśnie część na podstawie przepisów dekretu Rady Państwa, odliczyć się przy uwłaszczaniu od ceny szacunkowej gruntu.

Decret reguluje również sprawę własności gospodarstw, jakie na Ziemiach Odzyskanych posiadają członkowie rodzin poprzednich właścicieli, którzy utracili własność gruntu z powodu nieuzyskania obywatelstwa polskiego. Tym członkom rodzin (małżonk, dzieci, wnuki, rodzice i rodzeństwo), jeżeli posiadają obywatelstwo polskie, nadaje się użytkownika gospodarstwa na własność bezpłatnie. W ten sposób kilka tysięcy osób — Mażurów i Warmiaków, Kaszubów i Ślązaków uzyskała pełną prawo własności uprawianej ziemi.

Repatrianci

W naszym kraju jest ok. 200 tys. rodzin, dawnych repatriantów, którym państwo — zgodnie z umowami międzynarodowymi — nadało gospodarstwa jako ekwiwalent w zamian za mienie pozostawione za granicą. Do tychczas były różne trudności w przeprowadzeniu z nimi ostatecznych rozliczeń. Dekret Rady Państwa zatwierdza ten sposób rozliczenia z chłopami, którzy zagubili dowody wpłat lub z innych powodów nie będą mogli udowodnić, że już zapłacili poprzednim właścicielom.

Gospodarstwa opuszczone i obszar gospodarstw

Decret Rady Państwa o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw, związanych z reformą rolną i osadnictwem, porządkuje jeszcze 2 ważne sprawy gospodarstw opuszczonych i norm obszarowych gospodarstw z reformy rolniej i osadnictwa.

Ponieważ pewna — wprawdzie niewielka liczba gospodarstw nadanych już na własność przy przeprowadzeniu osadnictwa została przez właścicieli opuszczona i obecnie gospodarują na nich inni rolnicy, Rada Państwa postanowiła, że chłopci, którzy na nich gospodarują obecnie, uzyskują je na własność zgodnie z przepisami o reformie rolniej i osadnictwie.

Realizacja dekretu w rękach prezydów rad narodowych

Uwłaszczenia, szacunek gospodarstw, rozliczenia i załatwianie wszystkich innych

spraw, które reguluje dekret, przeprowadzać będą na koszt państwa — całkowicie bezpłatnie prezydja powiatowych rad narodowych. Od nich więc — od sprawności ich pracy, od pełnego i skrupulatnego zbadania wszystkich spraw i wniosków chłopskich — zależne będzie w wielkim stopniu, jak ta doniosła decyzja władzy ludowej zostanie wprowadzona w życie. Właściwa i pełna realizacja dekretu Rady Państwa, który ma na celu uporządkowanie spraw własnościowych ziemi, umocnienie u chłopów poczucia własności swych gospodarstw, jest ważnym i bardzo odpowiedzialnym zadaniem rad narodowych.

Delegacja

Komitetu Mieszkaniowego ONZ opuściła Polskę

WARSZAWA PAP. W dniach 10 i 11 czerwca br. opuścił Polskę przedstawiciel Komitetu Mieszkaniowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.



W Francji trwa akcja zbierania podpisów pod Apellem Wiedeńskim... Na zdjęciu: Składanie podpisów w Boulogne - Billancourt.

Inwestycyjne zahamowania

Mamy już takie brzydkie przyzwyczajenie, że nader często nie dotrzymujemy terminów. Ta tradycja nie omija wielu dziedzin naszego życia. Planujemy np. oddanie w terminie szkoły, studnia czy odcinka sieci wodociągowej — i zamiast systematycznie rozpocząć pracę od początku — zwlekamy, spóźniamy się obojętnie na kalendarz — a potem wszystko idzie zrywem, szturmem. O efektach takiej pracy lepiej nie mówić...

ZACZNIJMY OD WODY

Każdy mieszkaniec Gdańska i niektórych jeszcze innych miast naszego województwa wie, że w pewnych miesiącach roku problem wody staje się niezwykle palący. Mówiąc po prostu — cierpimy na dotkliwą posuchę w kranach, zwłaszcza w dzielnicach wyżej położonych. Bo przestarzałe urządzenia wodociągowe, zbyt niskie ciśnienie i niedostateczna ilość studziń głębinowych nie mogą sprostać stale wzrastającemu zapotrzebowaniu na wodę, zwłaszcza że nie gospodarujemy nią dość oszczędnie.

Nie więc dziwnego, że w planie inwestycyjnym nakłady na lepsze zaopatrzenie mieszkańców w wodę stanowią poważną pozycję. Ale roboty przy tych inwestycjach „leżą”. Bo weźmy np. prace przy budowie studni głębinowej na Grodzku Kamiennej w Gdańsku, prowadzone przez Przedsiębiorstwo Geologiczne Gospodarki Komunalnej-Północ.

Studnia miała być oddana do użytku w II kwartale br. Tymczasem jeszcze w jesieni ubiegłego roku zdarzyła się awaria — urwało się dno tuż od świry wiertniczego i zatonęło w studni. To stało się przyczyną zahamowania robót. A przedsiębiorstwo, za miast od razu rozpocząć energiczne starania o zdobycie potrzebnych narzędzi awaryjnych, usiłowało zaradzić zrużnieniami, prymitywnymi środkami. Pomyślało, że nie dawało to rezultatu, a cenny czas upływał — zorientowano się, że trzeba inaczej. Zaczęto więc starać się o narzędzia awaryjne, co pochłonęło mnóstwo czasu. Praca wreszcie ruszyła. Ale mimo zobowiązań i wysiłków załogi nie ma już mowy o dotrzymaniu pierwszego terminu. W najlepszym razie studnia będzie gotowa gdzieś przy końcu lipca lub w początkach sierpnia br.

Nie lepiej też przedstawia się sytuacja na stacji pomp za Politechniką, gdzie z winy ZISiE nie można zakończyć stacji rozdzielczej. A przecież wykonanie tych robót w dużym stopniu wzmocniłoby przepompowywanie wody dla Wrzeszcza i usprawniło zaopatrzenie w nią tej dzielnicy.

W Sztumie znów nie zostały wykonane roboty przy budowie wodociągów, przewidziane na I kwartał br., gdyż roboty prowadzone przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodno - Kanalizacyjne zostały zahamowane przez opóźnienia MPRB, które miało wybudować zbiornik i — spóźniło się z terminem.

GDZIE KUCHAREK SZĘŚĆ...

Stare przysłowie mówi, że gdzie kucharek szęść, tam nie ma co jeść. Stosownie tego sprawdza się przy budowie zażeczni WPKGG w Oliwie, a ściślej mówiąc — kotłowni. Roboty budowlane prowadziło tam BPP — Pruszcz, a instalacyjne — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Instalacyjne, które z kolei znalazło sobie licznych, w sumie chyba z 10, subwykonawców. Skutek takiego „systemu” pracy okazał się — brak jest kogoś, kto by wszystkie te roboty koordynował, na budowie panuje chaos, terminy wykonania zmieniają się wielokrotnie — a cierpią na tym najwięcej pracownicy zażeczni, którzy w ciągu całej ubiegłej zimy pracowali w nieopalanym warsztacie.

BPP jako generalny wykonawca nie umie poradzić sobie z trudnościami, wśród których najważniejszą stała się awaria do centralnego ogrzewania, potrzebne w ilości ponad 200 sztuk. W ubiegłym roku na tę ilość BPP miało do dyspozycji załadunek 9 sztuk — w br. sytuacja w znakomitym stopniu uległa zmianie na korzyść — a budowa „poślij” z ręką wyciągniętą — przechodzi z kwartału na kwartał i dobrze byłoby, żeby wreszcie do IV kwartału br. została wykonana.

Dużą winę za taki stan rzeczy ponosi Wojewódzki Zarząd BPP, który w niedostateczny sposób opiekuje się podległymi placówkami, nie pomaga im w rozwiązywaniu trudności i w pokonywaniu przeszkód.

A SZKOŁY JAK NIE MA, TAK NIE MA

Alle najwięcej chyba kłopotów jest ze szkołą w Suchoninie, której budowa wiecie się w ślimaczym tempie. Dla odmiany buduje ją BPP Starogard, zwołując coraz to innymi terminami. A tymczasem dzieci, nie mając w zasięgu 5 km żadnej innej szkoły, muszą chodzić na naukę do odległego Wrzeszcza. Początkowo budynek szkolny miał być przekazany do użytku w ub. r. w chwili rozpoczęcia roku szkolnego. Po tem, w związku z nienadaniem z robotami, mnożyły się inne terminy: grudzień, marzec, kwiecień — wreszcie 1 września br.

Budowa tej szkoły jest nie małym klasycznym przykładem nieudolności. Roboty „leżą”, bo załoga nie umie sobie poradzić z próbami centralnego ogrzewania, albo hydrofor za mały, albo jakieś komplikacje z zaworami, albo też wyskakują inne braki. A

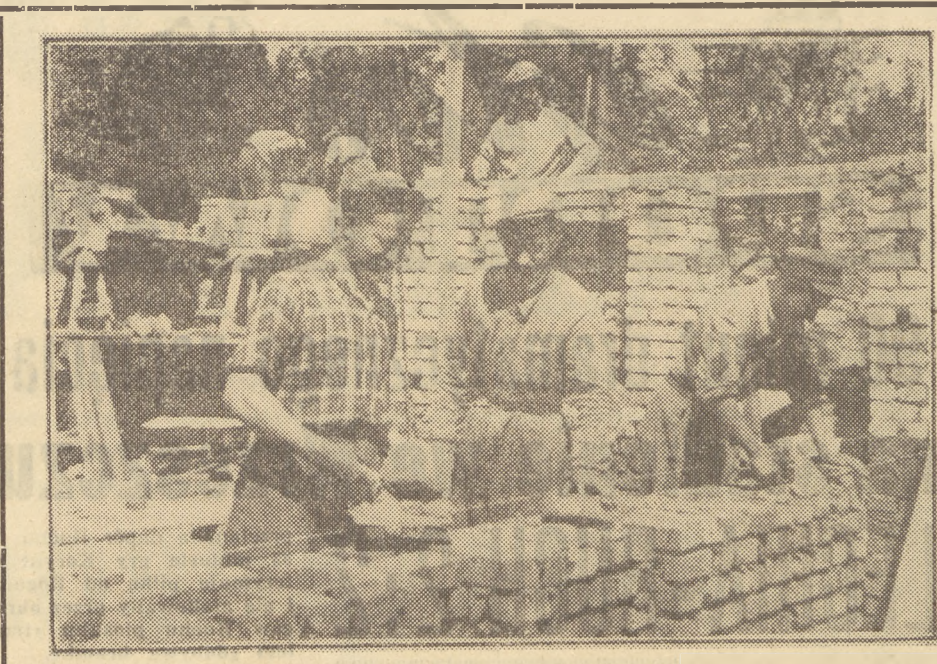
tymczasem na skutek tych przeszkód nie można malować ścian, układać posadzek — i dni nieubłagane mijają. Jeśli więc WZ BPP nie pomoże — dzieci i tym razem szkoły nie otrzymają.

A przecież budynki szkolne nie należą chyba do specjalnie „pechowych”. Świadczy o tym przykład budowy zgodnie z harmonogramem szkół przy ul. Lili Wiedzy we Wrzeszczu i przy ul. Gojki w Sopocie. Lecz na obu obiektach roboty prowadzi ZBM Gdańsk, który ma bogate doświadczenie w pokonywaniu rozmaitych trudności.

Mówiąc o zahamowaniach inwestycyjnych warto byłoby też potrącić o braki w samym wykonaniu, jakie obserwujemy np. przy budowie Stacji Krwioudawstwa przy ul. Hoene - Wrońskiego we Wrzeszczu, gdzie roboty przy elewacjach przeciągają się tygodniami, na skutek czego nie tylko budynek nie jest wykonany, ale i „zamrożone” są kosztowne rusztowania z rur. Albo też ospale tempo prac przy budowie gmachu Pogotowia Ratunkowego przy ul. Rokossowskiego we Wrzeszczu, którego wykonanie przewidziane jest na II kwartał br. Inwestor generalny, Wojewódzki Wydział Zdrowia, zbyt słabo interesuje się swymi inwestycjami, nie umie walczyć o nie, jak to czynią z wielkim pożytkiem dla swych placówek wojewódzkie wydziały handlu i przemysłu — i dlatego inwestycja ta przeciąga się ponad termin.

Jakież wnioski wyciągnąć z tych sygnałów? Chyba te, tylko, oczywiście dla każdego, że to do wykonywania inwestycji trzeba zabierać się od pierwszych dni, nie marznąć czasu na ślamazarnie obchodzenie przeszkód — a pokonywać je wprost, gdyż inaczej nie wyjdziemy z inwestycyjnego impasu. I jeszcze jedno — nie zlecać prowadzenia tego rodzaju robót BPP, ogalającą w ten sposób wieść — gdyż nie umiemy one pokonywać trudności przy większych obiektach miejskich, zalegają z robotami i potem mają duże trudności w wykonywaniu rocznych planów.

J. KOBUS



W walce o 7,5 miliarda złotych

Poprawili termin zobowiązań

— A czy to będzie miało jakieś znaczenie dla obniżki kosztów własnych, jeśli wcześniej wykonamy plan? — zapytał mistrza Jana Frankowskiego młody robotnik.

— Pewnie, że tak — odparł Frankowski. — Bo pomyśl: nie zwiększając wcale stanu zatrudnienia stocznia uzyska dodatkową produkcję. To znaczy właśnie tę, którą wykonamy w czasie zaoszczędzonym, rozumiesz?

Młodemu robotnikowi widocznie wszystko się wyjaśniło, bo zabierając się do pracy rzekł tylko: — Ha, to warto jeszcze szybciej zakończyć nasz półroczny plan.

Tak zresztą uważali i inni robotnicy z zespołu Frankowskiego z wydziału W-3 Stocznia Gdańskiej. Bo chociaż zobowiązali się na cześć Dnia Stocznia i V Światowego Festiwalu ukończyć realizację zadań półrocznych dla zespołu na 15 dni przed terminem — to jednak ambicją każdego było jeszcze „poprawić” podjęte zobowiązanie.

— I my musimy ze swej strony — mówili — przyczynić się do nagromadzenia przez stocznia dla naszej gospodarki tych 61 milionów złotych. Nie możemy tylko oglądać się na innych.

— Czy zespół Frankowskie go wykona podjęte zobowiązanie? — zapytałem ostatnio sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej W-3, tow. Kobylańskiego.

— Czy wykona? — powtórzył pytanie sekretarz, nie ukrywając uśmiechu zadowolenia. — Już wykonał. Na miesiąc przed terminem!

ZAMIAST 146 TYS. — 125 TYS. ZŁOTYCH

W I kwartale br. załoga działu produkcji lin „Herkules” Gdańskich Zakładów Sprzętu Okrętowego zaoszczędziła 21 tys. złotych. Osiągnięcie to stało się możliwe na skutek zastąpienia niektórych materiałów droższych, materiałami tańszymi. Po prostu zamiast używanej dotychczas przędzy szalowej, której 0,50 kg kosztuje 4,46 zł użyto do produkcji przędzy uzyskaną przy rozplataniu starych lin, której ta sama ilość kosztuje 2,42 zł. Wynik: planowany w I kwartale br. koszt produkcji lin „Herkules” został obniżony do 125 tys. zł. Jak wykażają próby jakości tych lin, produkowanych z tańszego materiału, nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Po tym pierwszym poważnym sukcesie załoga nie zaprzestała walki o jeszcze większą obniżkę kosztów własnych produkcji. W kwietniu np. zaoszczędziła dalsze 46 tys. złotych, przyczem również i w tym wypadku bardzo poważną część tej sumy, bo aż 44 tys. zł uzyskano dzięki obniżeniu kosztów materiałowych.

(o)

Coraz liczniejszymi zobowiązaniami witał V Festiwal Młodzieży i Studentów Między Wybrzeżem.

Czym? Produkcyjnym, wzmocnioną pokojową pracą załogi nazwanych zakładów solidaryzującą się z ideami V Festiwalu.

Spośród załóg budowlanych ZBM zobowiązania podjęła m. in. pracująca na budowie przy ul. Garmarskiej w Gdańsku młodzieżowa brigada mistrza Stanisława Szudery. Brigada ta postanowiła zrealizować 250 roboczogodzin z cza-u przewidzianego w katalogu i wykonać roboty murarskie w skróconym czasie 820 roboczogodzin.

Na zdjęciu: brigada Stanisława Szudery przy pracy.

Fot. Z. Kosycarz

Cenna inicjatywa inżynierów przemysłu spożywczego

Aby przyjść z pomocą robotnikom - racjonalizatorom zatrudnionym w zakładach przemysłu spożywczego, Oddział Gdański Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego utworzył koło doradców technicznych.

Każdy więc, kto pragnie otrzymać pomoc techniczną w rozwiązywaniu zawikłanych zagadnień z dziedziny przemysłu spożywczego, może zgłaszać się do koła doradców technicznych, mającego siedzibę we Wrzeszczu przy ul. Kniewskiego 14.

(m)

Beczki i skrzynie do ryb to nie sprawa uboczna

Znane są wypadki z ub. roku, gdy na skutek braku opakowań do ryb istniało niebezpieczeństwo postoju jednostek łowczych. W wyniku mobilizacji załóg fabrycznych zwielokrotnione zostały dostawy beczek np. otrzymało rybołówstwo w roku 1954 dwa i pół raza więcej niż w 1953 r. Zaangażowano również spółdzielnie pomocnicze do remontu opakowań. Wskazywano usunięto. Sporo jest jeszcze jednak skarg na niską jakość tych beczek, szczególnie na skutek nieparafinowania ich przez Zakłady Drzewne w Gdańsku. Parafinowanie trzeba wykonywać w „Arce” i to niezwykle prymitywnym sposobem. W efekcie zużywa się dwukrotnie więcej parafiny, niż to przewiduje norma.

Jednakże największą bolączką jest obecnie sprawa remontów, a szczególnie składowania naprawionych opakowań. Jednocześnie bowiem ze zwiększeniem produkcji nowych opakowań, nie szło w parze stworzenie niezbędnych warunków ich regeneracji.

„Baza naprawcza” i jedno miejsce składowania beczek mieszczą się w Sopocie. „Baza” — piszemy w cudzysłowie, gdyż uraga ona wszelkim elementarnym wymaganiom. Mieści się dosłownie w dawnej... chlewni. W nieprawdopodobnie ciasnościami pracuje tam kilkudziesięciu bednarzy. Dzięki nim stworzony został zapas ponad 50 tys. beczek. Z tym zapasem jest jednak kłopot. Beczki leżą w olbrzymich stertach (wiele z nich już od pół roku) i ulegają oczywiście niszczeniu wpływem atmosferycznym. Część z nich niewątpliwie wymagać będzie ponownej naprawy.

Zapasy ten nieustannie rośnie, zwiększa się również liczba beczek nie wyremontowanych (już ponad 17 tys.), gdyż warsztat jest w stanie naprawić tylko około 50 proc. otrzymywanego obecnie zwrotu. Dodajmy do tego 8 tys. beczek wyremontowanych, ale niezdatnych już do użytku w rybołówstwie. Mogą one natomiast znaleźć pełne zastosowanie w przemyśle terenowym. Również sporo miejsc blokuje ok. 60 ton zbędnych klepek, pozostałych po niezdatnych do użytku beczkach. Powiększa to jeszcze i tak już wielką ciasnotę.

Podobna sytuacja panuje w bazie naprawy skrzynek do ryb w Gdyni. Szczególnie trudności ma zakład z pływaniem skrzynek. Tymczasem importowana specjalna maszyna do tego celu stoi od przeszło roku beczynnie.

Na placu Nie doczekali się dotąd zaistnienia, gdyż zbyt długo trwała rozważania nad wyborem odpowiedniego dla niej miejsca.

Kierownictwo „Arki” nie zwróciło należytej uwagi na gospodarkę opakowaniami. Zbyt niepotrzebnych beczek i klepek oraz zaistniała nie wspomnianej maszyną nie jest przecież trudnością nie do pokonania. Zlekceważono również niezbędne zabezpieczenia składowisk i to jest szczególnie niedopatrzeniem.

Zasadnicze jednak rozwiązanie problemu bazy nie może nastąpić bez pomocy władz zwierzchnich — Centralnego Zarządu i ministerstwa. Chodzi o budowę nowej odpowiedniej bazy remontowej, jak i należyte zabezpieczenie składowisk na opakowania. Nowe miejsce na ten cel zostało już upatrzone. Za rozwiązaniem tej sprawy przemawiają również względy sanitarne. Zna nie są mieszkańcom Sopotu wcale nie miłe „zapachy”, które szczególnie latem fala m. zabruja powietrze. Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna na Wybrzeżu katolicyznie domaga się usunięcia tej bazy z Sopotu.

Powstanie nowej bazy da duże oszczędności drewna oraz robocizny, pozwoli na lepsze i sprawniejsze zaopatrzenie rybołówstwa w potrzebne beczki i skrzynie.

B. L.

Czekamy na odpowiedź

Mimo wielu montażów redakcja nie otrzymała dotychczas odpowiedzi na artykuły i notatki o szeregu instytucji. W myśl uchwały Komitetu Centralnego PZPR i Rady Państwa z grudnia 1956 r. zwracamy się do władz nadzórnych o wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do winnych nieudzielenia odpowiedzi w określonym terminie.

A oto instytucje i przedsiębiorstwa, które skierowały nasze krytyczne uwagi i dotychczas nie udzieliły redakcji odpowiedzi:

PREZYDIUM PRN W KWIŹDZIE na notatkę „Sprawę trzebież zalewów do kościoła” z dnia 14 stycznia br.

PREZYDIUM PRN W NOWYM DWORZIE GD. na notatkę „Korespondent proponuje” z dnia 15 stycznia br.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MŁCZARSKIEGO W GDAŃSKU na notatkę „Zapraszamy” z dnia 15 stycznia br.

DYREKCJA POM W NOWYM DWORZIE GD. na artykuł „Nie chcemy, nie trzeba” z dnia 15 stycznia br.

PREZYDIUM PRN i PZGS W NOWYM DWORZIE GD. na notatkę zamieszczoną w rubryce „Z notatki korespondenta” z dnia 21 stycznia br.

W PO CZERNIŃSKIEJ FERMIE NOREK

sz. Stworzonka te, z natury mięsotłuszczowe, są w dodatku bardzo żarłoczne. W niewoli, zatem muszą otrzymywać pokarm w odpowiedniej ilości i o odpowiedniej zawartości składników. W Poczerninie „sałatka” dla norki składa się z surowego, mielonego razem z kośćmi mięsa końskiego, mielonych ryb (razem ok. 60 proc.) oraz dodatku mleka, pokrzywy, szpinaku a także drożdży i tranu.

JEDNA norka zjada dziennie 200 -- 250 g tej „sałatki”. A jest to zwierzę, które, jeśli chodzi o wielkość, razem z dość długim ogonem, nie przekracza 60 cm długości.

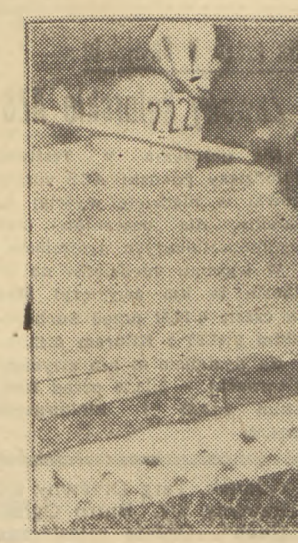
— A więc norki żywią się również roślinami? — pytałyśmy ob. Daszkiewicz.

— Bezpośrednio nie, a pośrednio tak — odpowiada. — Tak samo, zresztą, jak każde zwierzę mięsotłuszczowe. Bo w ich żywieniu leży, tuż po uśmierceniu ofiary, np. ptaka, dobrane się do wnętrza, przede wszystkim żołądka, w którym znajdują się resztki pokarmu roślinnego. W podobny zresztą sposób uzupełniają w okresie zimy brak witamin Eskimosi. Zjadają oni resztki mchu znajdujące się w żołądku zabitego renifera...

Na temat żarłoczności norki ob. Daszkiewicz opowiada ciekawe szczegóły. Młode norki np. które są początkowo gołe i przez 35 dni śpią, już w wieku 60 dni stają się niebezpieczne dla własnej matki. Jeśli się jej na czas nie oddzieli od młoda...

dych, nie pozostawiają po niej śladu. Z tych samych względów trzeba rozsądzać rodzeństwo. W przeciwnym wypadku brat skonsumuje brata, a siostra siostrę. Jedynie rodzeństwo odmiennych płci (najwyżej jedna para) toleruje przez dłuższy czas wzajemną obecność. Ta cecha, norek sprawia, że każda sztuka musi być trzymana w oddzielnej klatce.

— Gdyby norki miały wielkość tygrysów — kończy opowiadanie na temat ich żarłoczności ob. Daszkiewicz — prawdopodobnie pożarłyby wszystkie inne zwierzęta. Przy całej swojej żarłoczności są one jednak bardzo wrażliwe na jakość pokarmu. Podanie nieświeżego mięsa mogło spowodować masowy pomór.



„Jestem wielki złośnik, ale przynajmniej, że jestem ładny...”

ROZMNAŻANIE się norki to osobny rozdział opowiadania. Zwierzęta te bowiem, jak już po wiedziliśmy są bardzo agresywne w pojęciu rodzinnym. To samo dotyczy pojęcia małżeńskiego. Tak więc załoty kończą się czasem tragicznie, najczęściej... dla płci męskiej. Jeśli natomiast chodzi o potomstwo, przychodzi ono na świat w liczbie co najmniej trzech sztuk (raz do roku), dosyć często jednak rodzi się po 6 i więcej sztuk.

Z tym zapasem wiadomości o norkach możemy już opuścić gabinet, by przyjrzeć się żywym zwierzętom.

Widok ogromnej ilości klatek jest imponujący. Chcielibyśmy zrobić kilka zdjęć żywych norek. Nasz fotore-

porter ma z tym nie lada trudność. Norki za żadną cenę nie chcą pozować. Są niesamowicie żywe, śmiałe, z jednej strony kłaki na drugą. Kamera strzela kilka razy, ale nie wiadomo czy slatka druciana nie zamaże obrazu zwierzątka.

— No, chłopcy, kto ma bardziej oswojoną sztukę — pyta ob. Daszkiewicz swoich młodych pomocników. Rozbiegają się po całej fermie. Wreszcie z jednego kąta fermy krzykują: Jest!

NA dachu jednej z klatek, trzymamy się silnie za ogon, rzuca się na wszystkie strony brunatny samczyk. Fotoreporter patrzy przerażony. — To jest ten najbardziej oswojony! — Jak tu zrobić zdjęcie? — Zwróćmy tymczasem uwagę na ugrzyki trzymającą go za ogon rekę. Nie z tego, ręka trzyma mocno i nie daje się złapać. Wreszcie ktoś podsuwa pod pyszczyk zwierzęcia kawałek drewna. Samczyk wpila się w nie ze złością zębami. Trzasknięcie kamer i fotoreporter pierwszy raz na fermie, śmieje się. Zdjęcie murowane, pozowane, niemal z uśmiechniętym wyrazem twarzy.

Pora już opuścić fermę. Przed pożegnaniem jednak, zadaje jeszcze ob. Daszkiewicz czołowe pytanie, które po tym wszystkim co dowiedzieliśmy się o norkach, frapować może niejednego: Czy hodować norki może każdy?

Kierownik fermy chwile milczy, a potem mówi: Każdego, kto ma zamiłowanie do pieniędzy, a do zwierząt...

J. Matyszkiewicz

Śladem listów czytelników

Słuszne zarządzenie

W dniu 15 kwietnia opublikowaliśmy list naszej czytelniczki ob. Eugenii Jakubowskiej pt. „Słuszne wnioski”. W liście swym podała ona wypadki sprzedaży podwójnych biletów w kinach trójmieścia i związane z tym przykre następstwa.

Na skutek uwag ob. Jakubowskiej, dyrekcja Zarządu Kin zwróciła uwagę na nie dopuszczalność tego rodzaju wypadków.

Drugim źródłem nieporządków, jak się okazało, były oddziały „Orbisu”, które pro wadzą sprzedaż biletów do kin i teatrów oraz na wszelkiego rodzaju imprezy. Dyrektor „Orbisu” wydał do podległych oddziałów zarządzenie, w którym stwierdza, że w kilku wypadkach wbrew ścisłym zarządzeniom kasjerzy imprezowy oddział „Orbisu”, dokonali podwójnej sprzedaży biletów na te same miejsca do kin, w konsekwencji czego nastąpiło zamieszanie i nieporozumienia między widzami a personelem kina. Wobec tego, zarządzenie zabrania kategorycznie sprzedawania biletów do kin bez określania sprzedanych biletów na diagramie. W przypadku wyprzedania całego przydzielonego limitu miejsc, należy przedsięwziąć przerwać i kilkunastu kierować do kas kina. Za dokonywanie podwójnej sprzedaży biletów do kin będą stosowane surowe sankcje.

Sądymy, że wprowadzenie w życie tego słusznego zarządzenia zapewni nam normalne oglądanie filmów i zlikwiduje, dotychczas często obserwowane, zamieszanie na widowni.

Świećlica dworcowa znów czynna całą dobę

W dniu 3 maja br. został zamieszczony w naszej gazecie list jednego z podróżnych pt. „Przyjemna świećlica, lecz za krótko otwarta”. Jak nas poinformował Oddział Eksploatacyjny PKP w Gdyni, świećlica na dworcu w Gdańsku przez pewien okres była dlatego czynna tylko do godz. 22, iż chorowało dwóch pracowników, a z zastępstwem byli trudności. Obecnie — po tym dość przykrym dla podróżnych okresie — świećlica na dworcu w Gdańsku funkcjonuje normalnie, tzn. jest czynna przez całą dobę, również w niedzielę i święta.



...Młode norki są początkowo gołe i przez 35 dni śpią...

BEYSKAWICZNA ankietą przeprowadzoną wśród starych i przygodnych znajomych wykazała, że większość z nich nie ma pojęcia o tym, jak wygląda norka. Niektórzy wiedzieli, że jest to zwierzę futerkowe, ale nie ponadto. Inni, gdy ich pyta no czy widzieli kiedy norki, odpowiadali: „Jakie norki? Chyba nutrie...”

Aby rozwiać te wątpliwości, trzeba pojechać do Poczernina, w zespole PGR Krokowo, gdzie istnieje pierwsza w Polsce (a obecnie jedna z trzech), największa ferma norek Państwa popiera hodowlę tych zwierząt jako źródło cennych dla naszego kraju dewiz. Warto więc coś niecoś się o tym dowiedzieć.

ROZMOWA z kierownikiem fermy ob. Daszkiewiczem była interesująca i pouczająca. Siedząc w gabinecie pełnym myśliwych trofeów w przytulnym świetle, które syciło się przez listę i gałki gęsto poustawianych pokojowych drzewek. Miejsce i otoczenie wyznaczające do

rozmowy o życiu zwierząt. Ob. Daszkiewicz opowiadał zresztą chętnie, z cierpliwością człowieka, posiadającego bogaty zasób wiedzy z tej dziedziny.

Na początku kilka danych o historii fermy. Istnieje już od około ośmiu lat, jednak dopiero od roku 1951 datuje się prawdziwy jej rozwój. Początek hodowli dały norki, sprowadzone z zagranicy, m. in. z Norwegii i Finlandii. Dziś jest ich na fermie 2,800 sztuk, mimo że rocznie ubija się ok. 400 sztuk, a tysiąc sztuk rozprowadzono już wśród innych hodowców.

Po co zabija się norki? Przede wszystkim, aby mieć futerka, które eksportujemy. Cena płacona za skórę I klasy wynosi obecnie 1300 zł (przy okazji warto wiedzieć, że na futro po trzeba 60 skórek). Hodowla norki jest zatem przedsięwzięciem bardzo intratnym, gdyż koszt utrzymania jednej sztuki nie przekracza kwoty 300 zł rocznie. Znacząco wyższą cenę niż za skórę, można otrzymać za norkę żywą, przeznaczoną do dalszej hodowli.

Kwestia żywienia norek jest oczywiście najważniejszą...

